

HELENA CHŁOPOCKA

EDYTORSTWO NAUKOWE TYTUSA DZIAŁYŃSKIEGO

„Mój Ojciec doskonale łacinę znał i rozumiał, ale w pracach krytycznych był uczniem szkoły, która poprzedziła rozkwit i utworzenie się nowożytnej krytyki oraz główne objawy i wzory tej krytyki, był matematykiem i amatorem nauk przyrodzonych, w historii zwolennikiem szkoły francuskiej, a nie niemieckiej źródłowej pedanterii, w dziejach ojczystych głównie na moralną stronę patrzył”¹.

Warto przypomnieć tę wypowiedź Jana Działyńskiego z r. 1870, podejmując próbę oceny działalności wydawniczej jego ojca nie tylko pod kątem aktualnej przydatności naukowej edycji historycznych i literackich, które opublikował w latach 1829 - 1861. Rezultaty tej działalności należą wszakże do osiągnięć ówczesnego okresu, a wydawca do pierwszego pokolenia urodzonego już w Polsce porozbiorowej. Czy Tytus Działyński, głęboki znawca i miłośnik „pomników dziejowych polskich”, lecz z wykształcenia nie historyk, tkwił jeszcze całkowicie w okresie „arystokratyzmu edytorskiego”, czy też rozumiał już potrzebę stosowania krytycznej metody wydawania źródeł?² Na to pytanie nie dała literatura wyczerpującej odpowiedzi, sztuka edytorska wydawcy kórnickiego nie została dotąd zadowalająco zbada-
dana i oceniona³.

Osoba Tytusa w ogóle znana jest tylko z opracowań fragmentarycznych. Z tego, co sam o sobie przekazał i co historycy wyczytali z relacji osób jemu współczesnych,

¹ List Jana Działyńskiego do Zygmunta Celichowskiego z 16 marca 1870 r. BK 7453 k. 53v.

² Nie studiował historii także i August Bielowski, wydawca *Monumenta Poloniae Historica*, który tak ważne miejsce zajmuje w nurcie edytorstwa w Polsce w XIX w. Wielkimi miłośnikami „pomników dziejowych polskich” z dobrym przygotowaniem filologicznym, lecz nie historycznym, byli i inni ówczesni wydawcy. Kształtowanie się początków naszego edytorstwa krytyczno-erudycyjnego jest zagadnieniem dotąd nie opracowanym.

³ Powierzchniowie tylko omówił metodę wydawniczą T. Działyńskiego T. Kowalski: *Działalność wydawnicza Biblioteki Kórnickiej do 1925*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 7: 1959 s. 93 - 111. Niniejszy artykuł nie stawia sobie za cel badań szczegółowych, które poprzedzać winny reedycję danych tekstów, np. w zakresie oceny wartości podstawy rękopiśmiennej itp. zagadnień źródłoznawczych.

wyrośla charakterystyka powierzchowna⁴. Na ile ucierpiał z tego powodu wizerunek „wspieracza nauk”, który jednocześnie potrafił źródła historyczne „nie tylko zbierać i cenić, ale i dla użytku powszechnego ogłaszać umiał”⁵, odpowiedzieć będzie można dopiero wówczas, gdy Działyński doczeka się monografii uwzględniającej wszystkie dziedziny jego działalności, a więc politycznej, społecznej, naukowej i kulturalnej.

Nie należy – rzecz oczywista – oddzielać aktywności edytorskiej od dzieła stworzonego w Kórniku, od biblioteki, pomnika zasług narodowych, kulturalnych i naukowych założyciela. Biblioteka ze zbiorami chętnie udostępnianymi wszystkim, którzy chcieli i umieli z nich korzystać, stanowiła jednocześnie dla Tytusa Działyńskiego warsztat pracy wydawniczej. Podstawą przygotowywanych przezeń edycji były przede wszystkim rękopisy należące do jej zasobów. Opisyane w literaturze poszczególne etapy powstawania tej „bibliotheca patria”, podróże i rozległe kontakty z miłośnikami książki, dzięki którym szybko rosnący księgozbiór pomnażał swą wartość⁶, umożliwiły nabranie przekonania o wysokiej kulturze historycznej, o ogromnej znajomości historii i literatury polskiej u właściciela. Dowody tej kultury pozostawił Tytus także na piśmie, jeżeli nie w formie większych prac, to na pewno w nie drukowanej przedmowie do *Collectanea vitam resque gestas (Joannis Zamoyscii*, zachowanej we fragmentach jako *Obrona Zamoyskiego*⁷, w korespondencji z ludźmi nauki i przy innych okazjach, gdy przygotowywał kolejne edycje. Powstanie listopadowe przerwało prace nad monografią panowania Michała Wiśniowieckiego. Zamiast ten był częścią projektu przygotowania zbiorowych dziejów Polski, powstałego w r. 1808 w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk⁸. Z impulsami płynącymi z tego towarzystwa należy łączyć również realizowanie przez Działyńskiego określonego ściśle programu wydawniczego, tj. udostępniania drukiem źródeł historycznych i zabytków literackich z okresu „złotego wieku” Polski.

Ich wydawca włączony był aktywnie w nurt życia naukowego wszystkich trzech zaborów, w programy badawcze i edytorskie instytucji oraz zamiary realizowane przez pojedyncze osoby, wybitnych erudytów polskich tego okresu. Miał znaczny udział np. w poszerzaniu podstawy materiałowej do II wydania *Słownika języka*

⁴ Zestawienie literatury o T. Działyńskim zob. C. Kubalik: *Tytusa Działyńskiego data i miejsce urodzenia*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 9 - 10: 1968 s. 576 - 579.

⁵ Tak nazywa Działyńskiego August Bielowski – zob. list z 6 czerwca 1852 r. BK 7439 k. 67 - 67v.

⁶ Por. J. Zathey: *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1963. Wstęp.

⁷ S. Bodniak: *Tytus Działyński*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 1: 1929 s. 57.

⁸ A. Kraushar: *Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1800 - 1832)*. Warszawa 1907 s. 19; J. Michalski: *Z dziejów Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Warszawa 1953 s. 159 - 166; F. Bronowski, H. Winnicka: *Projekt „Historii narodowej” w pracach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*. „Zesz. Nauk. U.Ł.” Seria 1: Nauki human.-społ. Z. 4: 1956 s. 19 - 27.

polskiego B. Lindego, przygotowywanego przez Zakład im. Ossolińskich we Lwowie⁹. To samo można powiedzieć o dwóch pierwszych tomach *Monumenta Poloniae Historica*, do których Działyński dostarczał A. Bielowskiemu rękopisów ze swej biblioteki¹⁰. Na prośbę A. Przeździeckiego, popartą argumentem, że nikt tego lepiej nie zdoła zrobić, poprawiał przedmowę do projektowanego wydania łacińskiego *Historii Polski* Długosza¹¹. Śmierć nie pozwoliła mu dokończyć tej sprawy, lecz pozostały wnikliwe uwagi i szereg uzupełniających wiadomości wniesionych do zarysu biografii autora.

Doceniono — jak dobrze wiadomo — za życia walory umysłu Działyńskiego i jego zasługi jako mecenasu nauki i sztuki, powołując go na członka kilku towarzystw naukowych w Polsce i w Paryżu oraz na prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹². Jak sam określał swe zadania i obowiązki, że zainteresowania bibliofilskie włączył w służbę narodową, że doświadczenia ogólne i osobiste skłoniły go do akcji ratowania rękopiśmiennych zabytków historycznych przez ich publikowanie, o tym powiedziano już niejednokrotnie. Co oznaczała ta działalność wydawnicza dla Poznańskiego, zwłaszcza po r. 1848, wypadnie jeszcze raz rozważyć. Za mało powiedziano o tych sprawach w najnowszych opracowaniach kultury Wielkopolski w XIX w.¹³

Uprzedzając ocenę dorobku wydawniczego Tytusa Działyńskiego może warto powiedzieć, że ówczesny niepokój o losy piśmiennych dóbr narodowych miał też ujemny wpływ — zwłaszcza po r. 1830 — na formę i zakres niektórych edycji. Niech za egzemplifikację posłuży fragment listu Michała Grabowskiego do Aleksandra Przeździeckiego w r. 1842: „Dla tej też niepewności i cochwilowego zagrożenia niepodobna odkładać i zdawać na drugich ogłoszenie nawet pojedynczego, drobnego, ale szacownego zabytku historycznego, który w nasze wpadł ręce. Zatrata tego zabytku słusznie by na nas jako występki przeciwko dobru powszechnemu ciążyła... powtarzam, cochwilowe niebezpieczeństwo, które grozi szczerotom nie ogłoszonym drukiem, a tułającym się po prywatnym ręku, skłania mnie, ażeby nie oglądając się

⁹ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 20 października 1854. Oss. 2432/II.

¹⁰ Korespondencja T. Działyńskiego z A. Bielowskim. BK 7439 k. 62 n.

¹¹ Pośredniczył w tej sprawie Ludwik Łętowski, który przekonywał Działyńskiego pisząc m. in. następująco: „Komu ta sława i komu pióro służy do tego, jeśli nie wydawcy *Tomicianów* z prześlicznymi przemowami przy nich? ... Röppel, że to zrobi z niemieckim nazwiskiem swoim, a Ojczyznę swoją od Psiegopola? — List do T. Działyńskiego z 10 października 1860. BK 7439. Ze słów A. Przeździeckiego wynika, iż chodziło o poprawienie „projektu prospektu”. Pisał on do Działyńskiego: „... nigdy bym nie chciał niczego po łacinie drukować, co by nie było pierwaj przez Pana Hrabiego przejrzaniem i jeśli łaska poprawionem” — zob. list z 12 listopada 1858, BK 7440 k. 227. Zachowała się kopia listu Działyńskiego, pisana przez J. N. Romanowskiego w listopadzie 1860 r., w której Tytus stwierdza „ciężkie usterki gramatyczne i poważne braki w wymienianiu dzieł Długosza”. BK 7440 k. 231 - 231v.

¹² Por. Kowalski, *op. cit.* s. 100.

¹³ Zob. J. Maciejewski: *Kultura w pierwszej połowie XIX w. Dzieje Wielkopolski*. T. II: lata 1793 - 1918. Pod red. W. Jakóbczyka. Poznań 1973 s. 233 - 234.

na zarzuty złego doboru, ogłosić czym prędzej to, co mam”¹⁴. Taki punkt widzenia, niezależnie od niedostatków ówczesnej krytyki źródłowej i warsztatu edytorskiego, do którego z trudem przenikała metoda historyczna, determinował niekiedy wartość edycji będącej pośpiesznym poligraficznym powieleniem jednego przypadkowo odnalezionego tekstu.

Mimo podobnych intencji ratowania niepewnych losu w Polsce porozbiorowej naszych źródeł historycznych, co m. in. zostało wyrażone w przedmowie do wydania *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum* w 1855 r.¹⁵, działalności edytorskiej Tytusa Działyńskiego nie cechuje jednak przypadkowość w doborze treści publikowanych materiałów źródłowych. Zamyka się ona — jak już powiedziano — w ramach lat 1829 do 1861, lecz jej ciągłość przerwały poważne wydarzenia i rozliczne zajęcia wydawcy. Najpierw więc udział w powstaniu listopadowym i skutki tego (emigracja, sekwestr dóbr i biblioteki do 1838 r.), a i później, już po powrocie do Poznańskiego w 1839 r., angażowanie się w różnych dziedzinach życia publicznego, społecznego i politycznego oraz sprawy prywatne nie pozwoliły mu poświęcić się pracy wymagającej systematycznego wysiłku i koncentracji. Mimo jednak długiej przerwy i nasilenia realizacji zamierzeń dopiero po r. 1852 widoczny jest od samego początku wyraźny program wydawniczy. Przekonujemy się o tym dowodnie już z korespondencji w r. 1828¹⁶, nie tracimy tego przekonania czyniąc przegląd wszystkich edycji aż do śmierci wydawcy, tj. do r. 1861.

Wśród edycji Działyńskiego przeważają zdecydowanie wydania łacińskich źródeł historycznych z XIV - XVI w. Wielokrotnie pisano o tym, że Tytus dobre podstawy filologiczne wyniósł z domu, gdzie łaciny uczył go ks. Jan Miszewski, a z kolei pogłębiał jej znajomość w Paryżu i Berlinie¹⁷. Znane są także opinie kilku współczesnych mu osób poświadczających, że doszedł w zakresie opanowania języka łacińskiego do wysokiej, cycerońskiej wprost perfekcji¹⁸. Potwierdza to — jak wspomniano — również i Jan Działyński. Dostrzegamy zresztą tę umiejętność sami, czytając przed-

¹⁴ Michała Grabowskiego listy literackie. Wyd. A. Bar. Kraków 1934 s. 264.

¹⁵ Tytus Działyński tak określił pobudki tej edycji: „... nam przede wszystkim zależy na spiesznym ratowaniu od zapomnienia lub zagłady skarbów nagromadzonych w księgozbiorze kórnickim”.

¹⁶ *Korespondencja Joachima Lelewela z Tytusem Działyńskim*. Wyd. Z. Celichowski. Poznań 1884 s. 29 — list T. Działyńskiego przypuszczalnie z pierwszej poł. sierpnia 1828; E. Jelinek: *Dwa listy Tytusa hr. Działyńskiego do Wacława Hanki. Przyczynek do historii Biblioteki Kórnickiej*. Kraków 1894 s. 9 (o zamiarze publikowania rękopisu z 1530 r., „w którym zachowane są starożytne obrazy członków rodziny Szydłowieckich”, przez żonę Działyńskiego). Zob. Bodniak, *op. cit.* s. 16.

¹⁷ L. Koenigk: *Lebensbeschreibung des Titus Gr. Dzialynski*, BK 1479 s. 2; Wyciąg z życiorysu T. Działyńskiego własnoręcznie pisanego. „Kalendarz Poznański” 1862 r.; Bodniak, *op. cit.* s. 13; Tenże: *Tytus Działyński 1797 - 1861*, 2 wyd. przyg. J. Łuczakowa. [W:] *Wybitni Wielkopolanie XIX wieku*. Praca zbior. pod red. W. Jakóbczyka. Poznań 1959 s. 70.

¹⁸ Listy do T. Działyńskiego: L. Łętowskiego z 24 października 1853 r. i 19 sierpnia 1860 r.; A. Przeździeckiego z 6 września 1860; J. Załuskiego z 10 maja 1854 r. i 24 marca 1861 r. BK 7440; artykuł w *Rocznikach PTPN* 3: 1865 s. 606.

mowy Tytusa do kilku wydanych przezeń tekstów historycznych¹⁹. Czy sprawdziła się doskonała znajomość łaciny w ten sam sposób w edycjach źródeł z XIV i XV w., przy wydawaniu których paleografia przysporzyła odmiennych trudności, a wydawca zresztą sam nie był w stanie przygotować ogromnej liczby materiałów, o tym będzie okazja powiedzieć już w innym kontekście.

Działyński wcześniej włączył się w plan kontynuowania dzieła Adama Naruszewicza w dziedzinie gromadzenia i udostępniania źródeł do dziejów Polski²⁰. Zanim sam rozpoczął działalność wydawniczą, współpraca u Julianem Ursynem Niemcewiczem – zabiegał dla niego o odpisy z Biblioteki w Dreźnie w 1822 r. – oddziaływała zapewne inspirująco²¹. Ścisłe z Tytusem związana była realizacja wydań źródłowych Józefa Muczkowskiego, i to zarówno poezji Sępa Szarzyńskiego w 1827 r., jak i nie podpisanych przez edytora listów z XVI w. w dziale „Dawne rękopisma” w „Dzienniku Warszawskim” w latach 1826 - 1827²². Trudno osądzić, czy był inicjatorem publikacji tych ostatnich tekstów, czy tylko udostępnił rękopisy, czy może nawet sam je anonimowo ogłaszał.

Współpracę z Joachimem Lelewalem na polu wydawniczym poprzedziło dużo wcześniej, bo już w 1819 r., odnalezienie przez Działyńskiego i udostępnienie wielkiemu historykowi rękopisu ruskiego pierwszej redakcji *Statutu litewskiego*. W 1827 r. Lelewel przekazał przygotowaną edycję *Statutu* Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk, gdyż nie mógł znaleźć nakładcy. Na całość pracy złożył się trud Ignacego Daniłowicza, który do r. 1824 zbierał materiały źródłowe, oraz jego pomocnika Żegoty Onacewicza. Działyński podjął się sfinansowania druku, tekst w trzech językach: ruskim, łacińskim i polskim zaczęto składać w 1827 lub 1828 r. i przerwano z wybuchem powstania listopadowego²³. Powróciwszy w końcu 1839 r. do Kórnika Działyński wznowił to przedsięwzięcie już sam, gdyż Lelewel pozostał poza granicami kraju. Ukończył edycję w 1841 r. pt. *Zbiór praw litewskich od roku 1389 do roku 1529. Tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544 do roku 1563*. Tytuł na okładce brzmiał tylko *Statut litewski*, gdyż tekst ten zajmował zasadniczą

¹⁹ *Liber geneleos ... familie Schidlovicie MDXXXI*. Wyd. 1. Paryż 1848. Wyd. 2. Paryż 1852; *Acta Tomiciana*. Poznań 1852; *Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii illustrantia*. Poznań 1861.

²⁰ Zob. K. Chodynicki: *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta*. Warszawa 1915, s. 29, 40 - 41, 79 i in.; K. Tymieniecki: *Zarys dziejów historiografii polskiej*. Kraków 1948 s. 32; M. H. Serejski: *Zarys historii historiografii polskiej*. Cz. I. Łódź 1954 s. 30 n.; S. Grzybowski: *Teki Naruszewicza. „Acta Regnum et Populi Poloni”*. Wrocław 1960, s. 61 n.

²¹ Por. Zathay, *op. cit.* s. XXIX.

²² *Op. cit.* s. XXX. Autor obala pogląd, że za wydawcą tych tekstów krył się K. W. Wójcicki (wówczas 20-letni).

²³ Zob. wnikliwe studium R. Marciniaka: *Statuty litewskie w planach wydawniczych Tytusa Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 11: 1973 s. 41 - 55. Warto pokusić się jeszcze o wyjaśnienie drobnej kwestii, czy Józef Muczkowski był włączony w korektę filologiczną *Zbioru praw litewskich* – por. *tamże* s. 43, przyp. 13.

część publikacji. Nie powiodła się próba kontynuacji wydania w całości tekstów prawodawstwa litewskiego, zaplanowanego już w 1828 r. w trzech tomach, mimo usilnych starań i nawiązania kontaktu z Lelewalem i Onacewiczem²⁴. Zaważyła na tym głównie śmierć tego ostatniego w Rosji, dokąd zabrał część podstawy źródłowej, w tym tekst ruski drugiego *Statutu litewskiego*²⁵. Pierwszego zatem zamysłu wydawniczego nie zdołał Działyński zrealizować w takich kształtach, jak zamieślał.

Kompensacją niejako niedoprowadzenia do końca edycji tekstów prawodawstwa litewskiego stało się monumentalne, lecz również nie ukończone, dzieło, którego publikowanie już bez współudziału wybitnych autorytetów naukowych przecięła z kolei śmierć wydawcy. Były to *Źródlopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*. Część III ukazała się w 1856 r., część II, oddział I – w 1861 r. Obie zawierają teksty diariuszy sejmów z XVI w., cz. III – piotrkowskiego z 1562 r. i warszawskiego z lat 1563 - 1564, cz. II – lubelskiego sejmu unii w 1569 r.; materiały do niej przygotowywał do druku Jan Nepomucen Romanowski²⁶.

Zamiarowi wydania całości materiałów źródłowych do dziejów prawodawstwa litewskiego towarzyszyła już w r. 1828 zapowiedź opublikowania, po zakończeniu druku *Statutu litewskiego* następnej pozycji. Miał to być zbiór przywilejów nadanych zakonowi krzyżackiemu przez królów i książąt polskich i litewskich. Wspominał też Działyński w 1829 r. o zajęciu się przede wszystkim źródłami przypominającymi dawną potęgę i świetność Polski XVI w.²⁷

Mówiąc o przywilejach dla Zakonu nie zapowiadał jeszcze wówczas całej edycji *Lites ac res gestae*, która w formie trzytomowego zbioru ukazała się w latach 1855 - 1856. Wzmianka z 1828 r. dotyczyła tylko tzw. przedłożeń na procesie rzymskim w latach 1420 - 1423, opublikowanych jednak dopiero w r. 1855 w części drugiej tomu I *Lites*²⁸. Należy przypuszczać, iż Działyński później nabył rękopisy z innymi materiałami procesowymi z XIV i XV w. i całość dlatego wykroczyła poza począt-

²⁴ Por. Marciniak, *op. cit.* s. 51. H. Łowmiański (*Joachim Lelewel jako historyk Litwy i Rusi. Z badań nad pracami historycznymi J. Lelewela* s. 84 - 85) zwraca uwagę, że marginesowym efektem prac Lelewela nad edycją źródeł litewsko-ruskich było powtórne wydanie (z przekładem polskim i komentarzem) pamiętnika Gilberta de Lannoy, rycerza flamandzkiego, który w latach 1413/1414 i 1421 przejeżdżał przez Litwę, Ruś, Prusy i Inflanty (J. Lelewel: *Gilbert de Lannoy i jego podróże. Rozbiory dzieł*. Poznań 1844).

²⁵ Pośmiertnie ukazało się niekrytyczne wydanie I. Daniłowicza *Skarbiec dyplomatów ... do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów*. T. I - II. Wilno 1860 - 1862.

²⁶ Zob. tegoż autora *Otia Cornicensia. Studia nad dziełem „Źródlopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego”*. Cz. II, oddz. I, t. I. Poznań 1861, z dedykacją dla T. Działyńskiego.

²⁷ Por. przypis 16.

²⁸ Działyński zapowiadał w 1828 r. swój wyjazd do Królewca w celu uzupełnienia posiadanego „zbioru przywilejów nadanych Krzyżakom ...” – por. *Korespondencja J. Lelewela z T. Działyńskim* ... s. 19. Wspomniany zbiór to rkps BK 156.

kowy zamysł²⁹. Zbiór *Lites* w jego dorobku edytorskim zajmuje ważne miejsce. Miała się ta publikacja składać z czterech tomów, przy czym — jak wynika z korespondencji wydawcy — w trzecim i czwartym tomie zamierzał on wydać drukiem materiały zawarte w rękopisie zwanym *Liber Sbignei*, obszernej kolekcji historyczno-prawniczej z XV w., z biblioteki Zbigniewa Oleśnickiego³⁰. Po ukazaniu się drukiem trzech tomów Działyński zachęcony przez R. Roeppla, który dostarczył mu odpis rękopisu z Królewca z tekstem protokołu procesu Polski z Zakonem w latach 1320 - 1321 w Inowrocławiu i Brześciu Kujawskim, zaczął drukować ten tekst jako tom IV *Lites*. Ostatecznie tom ten nie został ukończony, wydawca wstrzymał bowiem druk, nie zgadzając się z Roepplem co do metody wydawniczej³¹.

Pozostało osiągnięcie w ramach trzech tomów, inspirowanych pobudką „ratowania od zapomnienia lub zagłady skarbów nagromadzonych w księgozbiorze kórnickim”. Tom I *Lites*, oprócz wspomnianych tekstów dokumentów Zakonu przedłożonych legatowi papieskiemu na procesie rzymskim w r. 1421, utrwalił tekst protokołu procesu w Warszawie w 1339 r.³² W tomie II powielił Działyński tekst protokołu dochodzeń przeprowadzanych przez Antoniego Zeno w latach 1422 - 1423³³, a w III — materiały z jednego rękopisu *Liber Sbignei*, dotyczące procesu w Konstancji w latach 1414 - 1418 i wspomnianego procesu rzymskiego³⁴. Opublikowane źródła rękopiśmienne — mówiąc językiem wydawcy — „przyznawały starożytne posiadanie całych Prus (Królewskich i Książęcych) królom i książętom polskim³⁵. Nieobojętna zapewne dla Działyńskiego była również okoliczność, że dowodziły praw do ziemi chełmińskiej, gdzie znajdowało się gniazdo rodu Działyńskich.

Przygotowanie cyklu wydawnictw źródłowych z materiałami z XVI w. zaczęło się również w 1828 r.; sekundowała w tym Działyńskiemu żona Celestyna z Zamoy-skich³⁶. I tak na plan pierwszy wysunęły się heraldyczne materiały Szydłowieckich

²⁹ Sprawa nabycia rękopisów typu *Lites* jest jeszcze do zbadania. Działyński w liście do Bielowskiego z 26 marca 1854 r., Oss. 2432/II, b. lakonicznie wyraża się, że „te wszystkie dostały się do rąk moich”. Co do BK 155 wyklucza się, że pochodził z biblioteki poryckiej — por. Zathay, *op. cit.* s. 333; H. Chłopocka: *Procesy Polski z zakonem krzyżackim w XIV w.* Poznań 1967 s. 120.

³⁰ Por. brulion listu Działyńskiego do Wiktora Baworowskiego, pisanego prawdopodobnie w 1855 r., BK 7438 k. 2, i do nieznanego adresata z tegoż roku, tamże k. 23. Z listu do A. Bielowskiego z 13 czerwca 1855 r. wynika, że zamiar rozszerzenia edycji *Lites* zrodził się dopiero w czasie druku tomu I. Oss. 2432/II.

³¹ H. Chłopocka: *Dotychczasowe edycje „Lites ac res gestae” w świetle krytyki.* „Studia Źródłoznawcze” 11: 1965 s. 111 n.

³² BK 155. Por. Chłopocka: *Dotychczasowe edycje ...* s. 110.

³³ BK 157. Por. jak wyżej.

³⁴ Cz. 232. Por. jak wyżej s. 111.

³⁵ Brulion listu T. Działyńskiego do ks. Jana Koźmiana z 18 grudnia 1859 r. BK 7438 k. 8v.

³⁶ Jelinek, *op. cit.* s. 9.

z około 1532 r., z rękopisu, który wyszedł z pracowni Stanisława Samostrzelnika, kapelana Krzysztofa Szydłowieckiego³⁷. Piękne miniatury doczekały się już w 1829 r. 32 próbnych sztychów³⁸. Cała ta wspaniała edycja *Liber geneleos illustris familie Schidlovicie MDXXXI* wyszła dopiero jednak w 1848 r. i powtórnie w 1852 r.³⁹

Jednocześnie w 1829 r. Działyński wspominał w liście do Joachima Lelewela, że zaczyna drukować pamiętniki Jana Orzelskiego⁴⁰. I one z opóźnieniem 25 lat opuściły drukarnię w 1854 r. jako *Annales domus Orzelsciae per Joannem Orzelski castellanum Rogoznensem, capitaneum Costensem conscripti*⁴¹.

Nosił się również Działyński w 1829 r. z zamiarem wydania drukiem rachunków dworu Zygmunta Augusta⁴². Zbierał również przed 1830 r. materiały źródłowe z życia hetmana Jana Zamoyskiego⁴³.

Przerwany w r. 1830 nurt realizacji licznych zamierzeń wydawniczych doczekał się w latach pięćdziesiątych kontynuacji, rozszerzonej jeszcze innymi pozycjami edytorskimi. Upowszechniły one materiały rękopiśmienne odnoszące się przede wszystkim do XVI w. Świadczy to o konsekwencji wydawcy, który dążył do celu, zakreślonego przed z górą dwudziestoma laty, dorzucając nowe projekty.

Na czoło wysuwają się tu *Acta Tomiciana*, najważniejsze i najobszerniejsze dzieło edytorskie Tytusa Działyńskiego. Publikacja ta miała objąć cały okres rządów Zygmunta Starego, a z kolei i panowanie Zygmunta Augusta. Za życia wydawcy-inicjatora ukazało się w latach 1852 - 1860 osiem tomów⁴⁴.

Kolejno w latach pięćdziesiątych Działyński „oddął do użytku publicznego”⁴⁵ oprócz wspomnianych już *Lites* i *Annales* Orzelskiego kilka innych edycji historycznych i literackich. W 1852 r. wyszło drukiem dzieło literatury politycznej XVI w. pióra Łukasza Górnickiego, starosty tykocińskiego, pt. *Droga do zupełnej wolności*. Wydanie to inspirowali wprawdzie posłowie-koledzy Działyńskiego z Koła

³⁷ Rękopis ten zaginął – por. *Katalog wydawnictw Biblioteki Kórnickiej 1829 - 1958*. Zestawiła J. Łuczakowa. Kórnik 1959 nr 60. O Stanisławie Samostrzelniku zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1971 s. 2126.

³⁸ Por. Bodniak, *op. cit.* s. 16 przyp. 23.

³⁹ Por. Kowalski, *op. cit.* s. 107.

⁴⁰ *Korespondencja J. Lelewela z T. Działyńskim* ... s. 29 – list z 24 sierpnia 1829 r. Działyński podkreślał, że Jan Orzelski „pisał łaciną godną Erazma” z Rotterdamu.

⁴¹ BK 471. Tłumaczenie tej pozycji z przedmową Działyńskiego wydał W. S. de Broel-Plater: *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*. T. IV. Warszawa 1859.

⁴² Por. Bodniak, *op. cit.* s. 16 przyp. 24.

⁴³ List Bekanowskiego do T. Działyńskiego w 1830 r. BK 7439.

⁴⁴ Pomagał mu przy przygotowaniu *Tomicianów* głównie Ludwik Koenigk, publicysta, historyk i numizmatyk – zob. *PSB* XIII s. 258 - 259; *Słownik pracowników książki* s. 427.

⁴⁵ W brulionie listu do nieznanego adresata, przypuszczalnie w r. 1841, Działyński nadmienił o swej chęci i sposobności „oddania do użytku publicznego skarbów, które gromadzić się przystoi, ale niech tak powiem, z obiegu publicznego wywoływać się nie godzi”. BK 7438 k. 15v.

Polskiego w Berlinie, lecz zamysł ten mieścił się doskonale w programie zakreślonym przez wydawcę z Kórnika⁴⁶.

Żywot szlacheica we wsi, napisany przez Andrzeja Zbylitowskiego, w poetyckiej formie sławiący uroki wsi i życia ziemiańskiego, opublikowany został w 1853 r. — jak pisze Działyński żartobliwie — „z polecenia Zygmunta Czartoryskiego”, wówczas niemowlęcia. Edycję tę opatrzył zwierzaniem osobistym, że „żywot na wsi zawsze był dla tegoż [tj. Tytusa] rozkoszą, a dziś stał się i jedyną ucieczką”⁴⁷. Stąd i ten impuls przesądził o wydaniu dziełka charakteryzującego ideały szesnastowiecznej szlachty polskiej.

W r. 1854 wyszły drukiem *Annales Stanislai Orichovii Okszii* wraz z życiorysem Piotra Kmity. *Policja Królestwa Polskiego*, dzieło tegoż samego autora Stanisława Orzechowskiego, ukazało się w r. 1859 z dedykacją dla 23 kolegów z Koła Polskiego na sejmie w Berlinie, którzy stali się znów „spiritus movens” w jakimś sensie tej edycji⁴⁸.

Zabytek dawnej mowy polskiej, zawierający teksty kazań gnieźnieńskich z XV i XVI w. oraz jeden psalm, edycja przygotowana przy pomocy Ludwika Jagielskiego, z facsimile tekstów, wyszła w 1857 r. I ona należała do jednolitego programu edytor-skiego, ciągle wzbogacanego nowymi efektami⁴⁹.

Ostatnim z tego zakresu wydawnictwem były *Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii illustrantia*, drukowane jeszcze za życia Tytusa Działyńskiego, lecz ostatecznie opublikowane w 1861 r. przez jego syna Jana⁵⁰. W 1854 r. wspominał Tytus, że nurtuje go myśl wydania „pisarzy polskich o sztuce wojennej w XVI w.”, wśród nich Zamoyskiego⁵¹. Być może, iż nosił się z podobnym zamiarem już znacznie wcześniej, gdyż w 1830 r. uzyskiwał wypisy z akt Poznańskiego Archiwum Grodzkiego dotyczące właśnie Jana Zamoyskiego⁵².

Dopełniają ten poczet wydań źródeł pozycje, które Jan Działyński nazywał „pracami bez pracy”, tj. przedruki homeograficzne A. Pilińskiego i chromolito-

⁴⁶ Przedrukował je z wydania elbląskiego z 1650 r. — egzemplarz BK 12691.

⁴⁷ Starodruk z 1597 r., BK Cim Qu 2660. Ponowny przedruk dał K. J. Turowski: *Andrzej i Piotr Zbylitowscy. Niektóre poezje*. Kraków 1860. Bibl. Polska S. IV z. 14 - 15; J. Kot: *Urok wsi i życie ziemiańskie w poezji staropolskiej*. Warszawa 1937; *Pamiętnik na 73-lecie „Gazety Rolniczej”* s. 79 podaje, że przedruku z 1853 r. dokonał Z. Czartoryski.

⁴⁸ Działyński we wstępie wspomina o swej chęci uzupełnienia prac J. M. Ossolińskiego o S. Orzechowskim. T. Kowalski (*op. cit.* s. 100) rozumie to jako kontynuację w ogóle prac Ossolińskich. Zob. też list Działyńskiego do Bielowskiego z 7 stycznia 1854. Oss. 2432/II.

⁴⁹ Biogram L. Jagielskiego zob. *PSB* X s. 311 - 312.

⁵⁰ Por. przypisy 126 - 135.

⁵¹ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 24 marca 1854 r. Oss. 2432/II. Już 18 czerwca 1839 r. (BK 7440 k. 205v) Wincenty Pol donosił Działyńskiemu, że posyła mu książkę pt. *Dwunastu wodzów polskich*, która może się przydać do „wydania dzieła o sztuce wojennej starożytnej Polski”.

⁵² Por. przypis 43.

grafie M. Jaroczyńskiego⁵³. Śmierć wydawcy przerwała w 1861 r. realizację innych jeszcze zamierzeń edytorskich, m.in. z zakresu genealogii⁵⁴.

W sumie wśród wymienionych rezultatów działalności wydawniczej Tytusa Działyńskiego większość zakresem swej treści — jak sam określał — jest „ściśle zrośnięta z owymi błogimi czasami, kiedy nad Polską panowali dwaj pierwsi Zygmunci”⁵⁵. Pojmując swą pracę edytorską jako służbę dla narodu, pragnął upowszechnić takie właśnie dzieła, które miały „krzepić wspomnienia przeszłości”⁵⁶.

Temu celowi służyły także edycje zabytków rękopiśmiennych z w. XIV i XV, służyła również broszura, która wyprzedziła wymienione prace i w 1829 r. zapoczątkowała nurt wydawniczy Tytusa Działyńskiego. Było nią wydanie *Pamiętników* Jana Kilińskiego. Pomysł druku wyszedł — jak się przypuszcza — z rewolucyjnych, przygotowujących powstanie listopadowe kół warszawskich, a dostarczycielem rękopisów był Józefat Ostrowski, publicysta⁵⁷. *Pamiętniki*, przypominające bohaterską postać szewca trzemeszeńskiego z powstania kościuszkowskiego, miały — jak pisał Działyński do Lelewela — „uczynić wrażenie w tej chwili przydatne”⁵⁸. Polegało ono i na nawiązaniu do przeszłości, i na podtrzymywaniu czy podniecaniu ducha oporu w stosunku do zaborcy.

Z rozmysłem i świadomością celów powzięta i konsekwentnie realizowana inicjatywa wydawnicza Działyńskiego spotkała się za jego życia z uznaniem wielu osób, dla których troska o zabezpieczenie twórczego dorobku narodowego była bliska i ciągle aktualna. Szczególnie ważne są opinie wychodzące od przedstawicieli nauki polskiej, którzy — jak wolno oczekiwać — zasługi wydawcy oceniali nie tylko od strony społeczno-patriotycznej wartości. Nie tylko upowszechniał on bowiem drukiem dawne dzieła historyczne i literackie ku pokrzepieniu serc. Czyniąc to brał zarazem odpowiedzialność za rzetelne powielenie tekstu szeregu źródeł rękopiśmiennych, które miały wejść jako podstawa badawcza na warsztat erudytów większej czy mniejszej miary. Miały też służyć młodzieży polskiej, która na uniwersytetach obcych niejednokrotnie na ich podstawie opracowywała swe dyplomowe

⁵³ List Jana Działyńskiego do Z. Celichowskiego z 1872 r., BK 7453 k. 136: „Każde zatem wydawnictwo powinno być zależnym od tego, czy jest do dyspozycji człowiek biegły w danej gałęzi, albo wypadnie ograniczyć się na gołym ogłaszaniu pojedynczych zabytków. Idealem takiej pracy bez pracy są podobizny Pilińskiego”. Zob. wyliczenie tych przedruków u T. Kowalskiego (*op. cit.* s. 111) i w *Katalogu wydawnictw Biblioteki Kórnickiej ... passim*.

⁵⁴ Por. Kowalski, *op. cit.* s. 107. Zawiera niepełny wykaz pozostający jeszcze do opracowania.

⁵⁵ Por. dedykację w *Policyi Królestwa Polskiego*.

⁵⁶ Zob. uwagi W. Bibersteina-Kazimirskiego o przedmowie do *Liber geneleos*. BK 7439.

⁵⁷ W. Pociecha: *Pierwsze wydanie „Pamiętników” Kilińskiego*. „Silva Rerum” 3: 1927 z. 11/12; A. Kawecka: *Pierwsze wydawnictwo Biblioteki Kórnickiej 1829 - 1929*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 1: 1929 s. 77 - 84; J. Łuczakowa: *Na marginesie pierwszego wydania „Pamiętników” Kilińskiego*. *Listy Józefata Bolesława Ostrowskiego do Tytusa Działyńskiego*. „Kwartalnik Historyczny” 64: 1957 s. 807. Biogram Ostrowskiego zob. *Nowy Korbut* t. VIII s. 539 - 542.

⁵⁸ *Korespondencja J. Lelewela z T. Działyńskim ...* s. 29 - 30 — list z 24 sierpnia 1829 r.

dysertacje⁵⁹. Swą działalnością ułatwiał Działyński drogę nowym rozpoznaniom historycznym i literackim, i ta zasługa została od razu jednoznacznie przez wiele osób doceniona.

Przy innej już okazji przypomniano pochlebne opinie wypowiedziane przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Józefa Łukaszewicza i Teodora Narbutta o *Zbiorze praw litewskich*⁶⁰. Były to wprawdzie nie recenzje krytyczne, tylko lapidarne zdania o znaczeniu dzieła i zachwyty nad jego formą, której walor podnosiły doskonale sztychy pieczęci i facsimile rękopisu *Statutu* ruskiego.

Najważniejsza jest opinia Joachima Lelewela – głównego wszakże inspiratora wspomnianej edycji, wybitnego autora nie tylko dzieł historycznych, lecz i znakomitego kodeksologa. Pisząc do Wincentego Kielisińskiego ocenił zasługi zarówno adresata, jak i Działyńskiego: „Dodaniem rozpraw sejmowych uzupełniliście tom, dodaniem pieczęci ubogaciliście i ozdobiliście”. Jednocześnie poczynił zasadnicze uwagi edytorskie, np. że w trzech tekstach statutu są „niejakie nieforemności”, że należało podać proveniencję podstawy rękopiśmiennej i opisać kodeks, „nie z pedanterią Niemcom zwykłą, ale z należytem daniem wiadomości szperaczom potrzebnej, dodającej wydaniowi powagi urzędowości, autentyczności”. Zwracał też Lelewel uwagę na brak indeksu, erraty itp. Radził w konkluzji, by „wyspieszyć jak najszybciej tom drugi, bo całe niedostatków zarządzenie w nim się zamieści”. Przy tej okazji – akcentując konieczność uzyskania materiałów źródłowych od Daniłowicza – dał jednak wyraz zaufania do rzetelności Działyńskiego i uznania dla kunsztu rytowniczego Kielisińskiego. Pisał bowiem następująco: „dobrze, żeby się w dobre ręce dostały [tj. wspomniane materiały – przyp. H. Ch.], a nie wpadły w wydania orędownicze; co też to w tych wydaniach Raczynskiego! – serce się kraje”⁶¹. Mamy tu zatem ubocznie porównanie – wprawdzie dopiero po jednym rezultacie (nie licząc *Pamiętników* Kilińskiego) pracy Działyńskiego – efektów działalności wydawniczej obu wielkopolskich edytorów. Wiadomo też, że nie utrzymały się kontakty pomiędzy Lelewelem a Działyńskim i nie ukazał się tom drugi *Zbioru praw litewskich* z erratą do pierwszego.

⁵⁹ O tym, że studenci Polacy na uniwersytetach niemieckich coraz częściej sięgają po tematy z historii polskiej, pisał T. Działyński do A. Bielowskiego 24 marca 1854 r. Oss. 2432/II. W „Przeglądzie Poznańskim” 22: 1856 s. 427 w rubryce pt. „Rozprawy do doktoratu z przedmiotów historycznych” wymieniono J. K. Plebańskiego, K. Szulca i W. Nehringa, którzy przedłożyli dysertacje z takiego właśnie zakresu. Autor rubryki (może Działyński) ocenił to następująco: „Liczne są takiego kierunku korzyści, najznaczniejsza ta, że ochoczy a zdolni pracownicy wcześniej się zapoznają ze źródłowymi pisarzami”. Rola edycji źródłowych Działyńskiego w takim kontekście jest szczególnie godna podkreślenia, jeżeli do tego przypomnimy jeszcze szerokie udostępnianie zbiorów kórnickich w latach 1848 - 1857. Można też powtórzyć stwierdzenie S. Bodnia (op. cit. s. 35), iż przed założeniem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Kórnik był „jedyną ostoją i ogniskiem nauki” w W. Księstwie Poznańskim.

⁶⁰ Marciniak, op. cit. s. 52.

⁶¹ *Korespondencja J. Lelewela z T. Działyńskim* ... s. 70 - 74 – listy z 13 czerwca, 26 lipca i 5 grudnia 1842 r.

Wacław A. Maciejowski — korzystając ze *Zbioru* do swej kilkutomowej pracy pt. *Historia prawodawstw słowiańskich* — donosił, że w tomie VI zamieścił „Zróżdła niektóre dokładniejsze” niż opublikowane w edycji z r. 1841⁶². Nie wiadomo, czy pod określeniem „dokładniejsze” rozumiał kompletniejsze, czy też poprawniejsze pod względem powielenia tekstu.

Najwięcej pochwał uzyskało wydanie *Tomicianów*. Wysoka ocena ze strony Ludwika Łętowskiego w 1853 r. dotyczyła nie tylko pięknej łaciny w przedmowie, lecz i całego pomysłu i realizacji: „Czekało [dzieło — przyp. H. Ch.] długo na takiego Dobrodzieja, co by go drukiem wzniosł dla sławy tych ludzi, co na niego pracowali. Czego nie zrobiła Akademia i Kołłątaj z królem u boku, to dokonał obywatel jeden, ale z duszą i sercem zacnem, i to po upadku już kraju”⁶³. August Bielowski, przygotowujący wówczas monumentalne wydanie *Monumenta Poloniae Historica*, a Działyńskiemu udostępniający niektóre rękopisy *Tomicianów* z Biblioteki Ossolińskich, kilkakrotnie wyrażał swą opinię o nich. W jednej wypowiedzi zaznaczał, iż „wydawca ma zupełne przyznanie z naszej strony tak co do trafności wyboru pomników przez siebie wydanych, jako i co do wielkości ofiary, jaką dla literatury i dziejów ojczystych podjął. Wydać 27 tomów aktów *Tomicianów*, i to w kraju, gdzie zaledwie romans, zbiór kryminalnych excessów lub społeczęńskich komerażów znachodzi dostateczną liczbę kupicieli, na to trzeba lub królewskich dochodów, lub tak głębokiego i bezinteresownego zamięłowania, jakiego Ty, szanowny ziomku, dajesz dowody we wszystkim, co oświaty ojczystej i narodowości tyczy się”⁶⁴. A w r. 1854 (po ukazaniu się t. III) konkludował: „Wydawnictwo to z starannością i znajomością rzeczy jest dokonane, na to wszyscy się tu [we Lwowie] zgadzają”. Jednym z tych „wszystkich” był Aleksander Batowski, który pisał w 1854 r. do Działyńskiego następująco: „... dziś kosztem Pańskim dla dziejopisów nieoszacowaną stają się [*Tomicianiana* — przyp. H. Ch.] wartością”⁶⁵. A Józef Łukaszewicz wyrokował w r. 1858, że tym wydaniem Działyński „wystawił sobie w ojczyźnie i literaturze naszej pomnik „aere perennis”⁶⁶. Wacław Aleksander Maciejowski, jak już wspomniano, korzystał na bieżąco zarówno ze *Zbioru praw litewskich*, jak i *Tomicianów* i mówił o „wielkiej przysłudze dla nauki” ich wydawcy⁶⁷. W 1861 r., już po śmierci Działyńskiego, Julian Bartoszewicz pisał z zachwytem: „Jedno wydanie książki takiej jak *Tomicianiana* wsławia wieki i ludzi, którzy około tego chodzili; takie *Acta Tomicianiana* są jakby gwiazdą pierwszej wielkości w literaturze”⁶⁸.

Nic dziwnego, że szata graficzna luksusowo wydanego *Liber geneleos* budziła

⁶² List do T. Działyńskiego z 20 maja 1857 r. BK 7440 k. 6.

⁶³ List do T. Działyńskiego z 24 października 1853 r. BK 7439.

⁶⁴ List do T. Działyńskiego bez daty, prawdopodobnie z 1852 r. BK 7439 k. 99.

⁶⁵ List do T. Działyńskiego z 20 marca 1854 r. BK 7439 k. 69v.

⁶⁶ List do T. Działyńskiego z 13 kwietnia 1854 r. BK 7439.

⁶⁷ Por. przypis 62.

⁶⁸ List do T. Działyńskiego z 9 grudnia 1858 r. BK 7439.

powszechny podziw u tych osób, które uzyskały egzemplarz tego dzieła⁶⁹. Podobnie skromniejsze *Annales* Orzechowskiego również entuzjastyczne prowokowały opinie. August Bielowski był autorem następującej: „*Annalów* Orzechowskiego wydanie Pańskie przeszło wszelkie nasze oczekiwanie, równie znakomite co do ważności wewnętrznej, jak świetne co do powierzchowności”⁷⁰.

Lites ac res gestae przyjęto z nie mniejszym entuzjazmem jak *Acta Tomiciana*. Znowż znamienna jest wypowiedź Augusta Bielowskiego, edytora podejmującego i realizującego wszak wielką i ważną inicjatywę w zakresie źródeł do dziejów Polski od najdawniejszych czasów. Jeszcze w czasie druku *Lites* w 1854 r. pisał on do Działyńskiego: „Kończ na miły Bóg tak pięknie i starannie rozpoczęty druk tej książki. Z wielką przyjemnością i pożytkiem odczytujemy, tu, ja i Pan Karol Szajnoch, mój kolega, dziesięć arkuszy nadesłanych dzieła tego i wyglądamy ciągu dalszego”⁷¹. Po ukazaniu się zaś już trzech tomów dał wyraz swemu zachwytowi w takich słowach: „*Lites* precudnie wydane, każdy wiersz, każda litera, każda winietka okazuje znawcę i zamięłowanego w tym przedmiocie”⁷². Żywo zainteresowany *Litesami* był Antoni Zygmunt Helcel, który korzystał z nich do swoich prac. W r. 1857 zapowiadał, że skoro poprawi się jego stan zdrowia, wówczas spróbuje „światu naukowemu zdać sprawę z bliższej treści tego źródłowego dzieła”⁷³. Podobno się również wydanie *Lites* historykowi niemieckiemu Richardowi Roepplowi, który zresztą konkretnie pragnął przyczynić się do jego kontynuacji. Od niego to Działyński uzyskał nieznane materiały źródłowe z Królewca, tj. odpis rękopisu procesu Polski z zakonem krzyżackim w latach 1320 - 1321⁷⁴.

Cała działalność edytorska Działyńskiego została oceniona za jego życia bardzo wysoko. Wśród osób wyrażających opinię współpracujący z Aleksandrem Przędzieckim Edward Rastawiecki mówił o „znakomitych, świetnych i pożytecznych wydawnictwach”⁷⁵. Antoni Zygmunt Helcel pisał w liście do Działyńskiego, że wyraża „nie już osobistą, lecz ogólniejszą jako historyka wdzięczność za Wasze wydania najpiękniejszych źródeł dziejów krajowych”⁷⁶. O „pięknych nakładach ...

⁶⁹ Listy do T. Działyńskiego: A. Bielowskiego z 20 marca 1854 r. i L. Łętowskiego z 22 stycznia 1856 r. BK 7439.

⁷⁰ List do T. Działyńskiego z 10 marca 1855 r. BK 7439 k. 73: „Leży właśnie przede mną na stoliku kancelaryjnym ów jeden z 20 egzemplarzy in 4^{to} i pokazuję go każdemu ze znakomitszych gości do nas przychodzących, ale, niestety, mimo pochwał powszechnych dla rzeczy nie mogę w naszych Galicyanach rozbudzić iskierki tego zamięłowania naszej przeszłości, która Ciebie, zacny Hrabio, do ofiar znakomitych na ołtarzu ojczyzny składanych zapaliła i nad wszystkich tego rodzaju zapaśników podniosła”.

⁷¹ List do T. Działyńskiego z 20 marca 1854 r. BK 7439 k. 69v.

⁷² List do T. Działyńskiego, nie datowany, prawdopodobnie z 1856 r. BK 7439 k. 85.

⁷³ List do T. Działyńskiego z 24 stycznia 1857 r. BK 7439.

⁷⁴ Pismo o tym Działyński do ks. Jana Koźmiana 18 lutego 1859 r. BK 7438 k. 8v. Zob. też listy R. Roeppla do T. Działyńskiego z lat 1857 i 1858. BK 7439.

⁷⁵ List do T. Działyńskiego z 10 kwietnia 1852 r. BK 7440 k. 243.

⁷⁶ Por. przypis 73.

treścią odnoszącą się do świetnych wieków naszych dziejów” wspominał Aleksander Batowski⁷⁷. Ludwik Łętowski określał je mianem „skarby, którymi kraj ubogaczony ...”⁷⁸ Inne stwierdzenie brzmiało następująco: „Editiones Działyńskianae będą po wszystkie czasy ozdobą typografii naszej i pomnikami znanstwa swojego twórcy. One jedne stają na stronie prawdziwego pożytku naukowego, naprzeciw spekulantom, co lichą treść fabrykatów literackich błyskotnymi ilustracjami nadstawają”⁷⁹. Tak pisał August Bielowski, który nadto dokonał następującego porównania: „Nakłady Twoje, zacny Hrabio, różnią się tem od śp. Raczyńskiego nakładów (którego wielkim zasługom bynajmniej tym uwłaczać nie myślę), że Ty rozkochany jesteś w swoim przedmiocie i sam go dozorujesz, a podajesz publiczności w formie jak najpoważniejszej, podczas kiedy w tamtych, chociaż są liczne, widać najczęściej jednak, iż zdane były na łaskę lub niełaskę drukarza”⁸⁰. Również w kontekście porównawczym działalności obu edytorów wielkopolskich ocenił wydania Tytusa Działyńskiego Julian Bartoszewicz w 1861 r. Była to ocena wręcz gloryfikująca przy jednoczesnej bardzo ostrej krytyce Edwarda Raczyńskiego i jego osiągnięć. Zdaniem Bartoszewicza Raczyński zasłużył się krajowi ilością, Działyński zaś jakością edycji. Jest ich mniej, lecz „co za ogrom, co za waga naukowa tych wydań! Każda książka Działyńskiego zaważy za dziesięć, dwadzieścia książek Raczyńskiego”⁸¹.

Akcenty krytyki, nie podważającej wprowadzić wartości edycji Działyńskiego, gdyż jednocześnie towarzyszyły jej uznanie i podziw, można dostrzec w biogramie napisanym przez Juliana Bartoszewicza w *Powszechnej encyklopedii* S. Orgelbranda w rok po śmierci Działyńskiego. Warto ten fragment przytoczyć w pełnym brzmieniu: „Jeśli by tym różnym publikacjom zarzucić co było można, to chyba, że z wielkim przepychem i nakładem dokonywane, w nielicznych po części odbijane egzemplarzach, mało w handlu księgarskim rozpowszechnione, zdawały się być raczej przeznaczone na osobisty pomnik miłośnictwa i mecenasowstwa wydawcy niżli na jak najszerze z bogactwem wiedzy wśród ogółu uczonej lub uczącej się, zwykle ubogiej publiczności”⁸².

W tym duchu wypowiadał się już w 1828 r. Joachim Lelewel korespondując z Działyńskim w sprawie publikacji tekstów *Statutu litewskiego*. Domagał się drobnego druku, bez interliniowania, żeby dzieło było tańsze, a tym samym dla „powszechniejszego użytku”. Argumentował, iż tekstów tych „nie panowie do literackich prac potrzebować ... będą, ale biedacy. Dla biedaków tedy drukować trzeba, a nie dla panów”. Przestrzegał też Lelewel, żeby „nie dać się próżnością powodo-

⁷⁷ List do T. Działyńskiego z 4 czerwca 1860 r. BK 7439.

⁷⁸ List do T. Działyńskiego z 22 stycznia 1856 r. BK 7439.

⁷⁹ Por. przypis 72.

⁸⁰ List do T. Działyńskiego z 20 marca 1854 r. BK 7439 k. 69v.

⁸¹ „Tygodnik Ilustrowany” 2: 1861 s. 215 - 216.

⁸² T. VII, 1861 r. s. 870.

wać”⁸³. Działyński replikował mu rzeczowo, iż źle rozumie jego intencję. Sięgając do przykładów pożytecznego, lecz niedbałego wydawania w Warszawie i Krakowie tak wyjaśniał swój punkt widzenia co do szaty graficznej powstającego wydawnictwa, którego nie był wszak tylko biernym nakładcą: „ja bym nierad, żeby ofiara, którą z moich nakładów czynić jestem gotów, wydała podlejszy plód od druków spekulujących Niemców w Berlinie lub w Wrocławiu ... powtarzam, iż mi na tym zależy, aby nadać dziełu cechę cywilizacji, a nie przepychu”⁸⁴.

Nie zapowiedział wówczas Działyński tego, co stało się później u niego regułą w upowszechnianiu własnego dorobku edytorskiego. Książki te były owszem w handlu mało dostępne, ale nie tylko z powodu niskiego nakładu, lecz także dlatego, że wydawca część z nich po prostu rozdawał. Darowywał je uczonym w kraju i za granicą oraz bibliotekom krajowym, wymieniał na inne lub też sprzedawał poniżej kosztów własnych, a nawet — jak to się stało z *Litesami* — kupował potem znacznie drożej u księgarza⁸⁵. Te zatem osoby, które najbardziej były zainteresowane edycjami, owa „uczona publiczność” — a w każdym razie spora jej część — otrzymywała książki za darmo. Uczący się mieli możliwość korzystać z nich w bibliotekach.

Należy jeszcze podkreślić fakt zróżnicowania szaty graficznej w obrębie nakładu danej edycji. Część np. *Liber geneleos* odbito nawet na pergaminie, z kolorowymi ilustracjami, ale tylko w 10 egzemplarzach, osiągając efekt bibliofilski wysokiej klasy. Niektóre tylko egzemplarze *Policyi Królestwa Polskiego* miały malowane barwnie tablice pergaminowe. Część ich nakładu oraz *Annales Orzechowskiego* zostały wydane in folio, część in quarto, podobnie jak *Źródłopisma do dziejów unii*. Zróżnicowana była także oprawa introligatorska w obrębie nakładu, przykładem — znów *Źródłopisma* i *Zabytek dawnej mowy polskiej*; ten ostatni ukazał się nawet w trzech typach oprawy, w tym 180 egzemplarzy zbroszurowanych, a więc z myślą o szerszym zasięgu czytelników⁸⁶. O skromnej formie *Pamiętników Kilińskiego* nie trzeba już wspominać⁸⁷.

Zarzut zawarty w biogramie w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda nie był w pełni słuszny. Dbłość o dobrą formę, o staranną szatę graficzną książek uzasadniał Działyński — jak już wiemy — jeszcze w okresie współpracy z Joachimem Lelewel, a więc na samym początku swej działalności edytorskiej. Rozróżniał „ściśłą potrzebę”, której można zadośćuczynić drukując nawet niedbale, gdyż — jak twierdził — „i błędnych liter na szarym papierze doczytać się można”, od dobrego „zwyczaju”, czyli obowiązku kontynuowania dobrej tradycji drukarzy Odrodzenia⁸⁸. Tworzył edycje, które zarówno odpowiadały tej „ściśłej potrzebie”, jak i druko-

⁸³ Korespondencja J. Lelewela z T. Działyńskim ... list Lelewela z 12 kwietnia 1828 r. s. 10 n. i z 6 maja 1828, s. 16.

⁸⁴ Tamże, list T. Działyńskiego z 28 kwietnia 1828 r. s. 13.

⁸⁵ List T. Działyńskiego do J. Koźmiana z 18 grudnia 1859 r. BK 7438 k. 8.

⁸⁶ Zob. *Katalog wydawnictw Biblioteki Kórnickiej* ... passim.

⁸⁷ J. Łuczakowa, *op. cit.* s. 809; Kawecka, *op. cit.* s. 79.

⁸⁸ Por. przypis 84.

wane na doskonałym papierze, czcionkami o dobieranym stopniu i kroju, opatrzone doskonale wykonanymi rycinami-szytchami, także i kolorowanymi, wyróżniały się pod względem formy wśród produktów ówczesnego druku w Polsce.

Przytoczone oceny erudyty i miłośników książki, niekiedy prawdziwe laurki wystawiane wydawcy, dowodzą, że edycje Działyńskiego spełniały ówczesnie ważną rolę w przekazywaniu twórczego dorobku narodowego. Brak dobrych edycji, trafny dobór tekstów, niektórych przy tym dotąd nie publikowanych, oraz staranna, niekiedy wręcz piękna forma, w której czytelnik otrzymywał je do użytku, przesądzały o ich aktualnym popycie. Nie bez znaczenia był tu także autorytet wydawcy, znanego szeroko z „uczoności i zamiłowania rzeczy ojczystych”⁸⁹.

Ówczesne opinie, wprowadzie prawie wszystkie formułowane pod pierwszym wrażeniem, zaraz po otrzymaniu danej książki, rzutują jednocześnie na poziom krytyki tekstu, na metodę wydawniczą, uznawaną i stosowaną w nauce polskiej tego okresu. Powszechne uznanie dla kultury tekstu Działyńskiego, wyrażane nawet przez samego Augusta Bielowskiego, pozwalają umocnić się w przekonaniu, że warsztat wydawcy kórnickiego odpowiadał potrzebom współczesnych mu badaczy i edytorów, a nawet był dla nich wzorem. Oprócz wymienionych już, podnoszonych przez odbiorców walorów, wystarczającym prawdopodobnie kryterium troski o dobry tekst były oświadczenia Działyńskiego, zamieszczane we wstępach czy uwagach końcowych w edycjach lub w listach, że publikuje tekst adekwatnie, bez własnej ingerencji, bez emendacji⁹⁰.

Krytyka wydań Tytusa Działyńskiego zaczęła się w końcu lat sześćdziesiątych XIX w. i ostrze swe skierowała najpierw ku monumentalnym „*Tomicianom*”. Poszło o tom IX przygotowany fatalnie przez L. Koenigka i wydany w 1862 r. Po zarzutach, m. in. ks. J. Lubomirskiego, Jan Działyński wstrzymał rozpowszechnianie tomu⁹¹. Zaszła pilna konieczność ponownego zebrania i opracowania podstawy rękopiśmiennej, zajął się tym Wojciech Kętrzyński, aktualny bibliotekarz w Kórniku. Jan Działyński planował nawet reedycję wszystkich ośmiu tomów. Kreśląc w swych listach z Paryża do Zygmunta Celichowskiego zarys poszerzonej kwerendy dla przyszłych prac nad kontynuacją *Tomicianów*, wypowiadał ostre słowa pod adresem głównego pomocnika swego ojca, Koenigka, ale także krytykował zawężenie poszukiwań przez Kętrzyńskiego⁹². Wówczas też w kategoriach historycznych ocenił zasługi wydawnicze Tytusa Działyńskiego, akcentując, że wyszedł on ze szkoły

⁸⁹ Te cechy podkreślali ciągle współcześni w korespondencji, prześcigając się wprost w superlatywach — por. BK 7439 i 7440, *passim*.

⁹⁰ Np. w *Drodze do zupełnej wolności, Annales Orzechowskiego i Lites ac res gestae*. W listach: do W. Hanki z 5 września 1828 (Jelinek, *op. cit.* s. 9), do J. Lelewela, bez daty (prawdopodobnie z pierwszej poł. sierpnia 1828 r.), tamże s. 17 n.

⁹¹ List Jana Działyńskiego do Z. Celichowskiego z 15 lutego 1870 r. BK 7453 k. 30 n. Zob. Pociecha, *op. cit.*

⁹² Listy Jana Działyńskiego do Z. Celichowskiego z 19 lutego 1870 r. z 16 marca 1870, sierpnia 1871 r. BK 7453.

poprzedzającej wszak nowożytną krytykę⁹³. Tomy następne *Tomicianów*, przygotowane przez Celichowskiego, wykazały już postęp w metodzie wydawniczej.

Docenienie przez T. Działyńskiego wartości źródeł *Tomicianów* dla oświecenia epoki zygmunto-wskiej – choć wydanych niekrytycznie – wywołało dyskusję zainicjowaną przez Wojciecha Kętrzyńskiego, historyka i edytora⁹⁴. Jest przy tym rzeczą nader charakterystyczną, że właśnie te osiem pierwszych tomów *Tomicianów*, obarczonych licznymi brakami i niedostatkami metody wydawniczej w zakresie heurzy, selekcji i rewizji oraz opracowania edytorskiego, przyczyniły się do podjęcia studiów krytycznych nad osobą Stanisława Górskiego i tradycją rękopiśmienną jego zbioru. Za tym szło lepsze rozumienie ogólniejszych spraw, rozpatrywanie rzeczywistości historycznej dzięki tej podstawie źródłowej możliwej do zbadania⁹⁵. Uwagi Jana Działyńskiego – wszak nie historyka i nie filologa – wypowiedziane prywatnie, nie weszły do tej dyskusji. Nie zajął on też miejsca króla wydawców w edytorstwie tekstów historycznych w swoim pokoleniu. Kontynuował mecenat ojca, a następne tomy *Tomicianów* przygotowane przez Zygmunta Celichowskiego, kolejnego po Kętrzyńskim bibliotekarza w Kórniku, wraz z odkryciem tzw. Tek Górskiego w Bibliotece Ordynackiej Zamoyskich w Warszawie, dawały coraz lepsze szanse rozpoznaniom historycznym i nurt badań nad Polską „złotego wieku” toczył się dalej⁹⁶. Można zatem powiedzieć, że mimo wielkich niedostatków wydawnictwo *Tomicianów* Tytusa Działyńskiego spełniło jednak swój cel.

W obrębie samej Biblioteki Kórnickiej dokonywała się ostra ocena nie metody wszak edytorskiej Tytusa, lecz pracy jego pomocników. I znów Jan Działyński pisał w 1872 r. do Zygmunta Celichowskiego na temat *Zabytku dawnej mowy polskiej* następująco: „Całe wydawnictwo nosi (jak wiele innych kórnickich) tę cechę na sobie, że technicznym pomocnikiem (wielkiego znawcy wydawcy) był jakiś cymbał. Cały układ książki jest zadziwiający i nieudolny. Czyż to nie uderzająca rzecz, że książka bez wstępu zaczyna się od wyrazów „Xit puer natus est”. Wrażenie sprawia przegląd dzieła, że mój Ojciec wyszukał, zebrał, od Hanki wykołatał i swoje najciekawsze rzeczy wskazał oraz zestawzić polecił, a ów ktoś żadnej wprawy w pisanie nie miał i wszystko surowo, nieoględnie pozostawiał bez postawienia się na stanowisku czytającego i bez objaśnień. Wskazać by można po kilka dziwactw takich na każdej karcie”⁹⁷. Ten wydany przez Tytusa przy pomocy Ludwika Jagielskiego *Zabytek* zamierzał Jan Działyński wydać powtórnie, proponując przygotowanie reedycji oddać w ręce Antoniego Małeckiego.

⁹³ Por. wyżej w tekście.

⁹⁴ W. Kętrzyński: *O Stanisławie Górskim, kanoniku plockim i krakowskim i jego dziełach*. „Roczniki PTPN” 5: 1871; F. Bostel: *Górski czy Orzechowski*. „Kwartalnik Historyczny” 1: 1887; J. Korzeniowski: *O autorach żywota P. Kmity i opisu wojny kokoszej*. Kraków 1887.

⁹⁵ Por. Pociecha, *op. cit.* s. 10 n.

⁹⁶ Z. Celichowski opublikował ostatni swój tom (XIII) w 1915 r., następne tomy ukazały się dopiero w 1952 r. (t. XIV) i 1957 (t. XV) pod red. W. Pociechy.

⁹⁷ List J. Działyńskiego do Z. Celichowskiego z 1872 r. BK 7453 k. 135 - 136v.

Inny nurt krytyki siedł z zewnątrz, od osób, którym nieobce były aspekty rozwojowe w praktyce edytorskiej, a autentyczna forma tekstu również dominowała u nich jako założenie edycji. Budząca zaufanie do akuracności powielania tekstów zasada Tytusa Działyńskiego, którą wielokrotnie powtarzał, iż ogłasza teksty „dosłownie przedrukowane”, została podważona przez Ignacego Zakrzewskiego. W r. 1881 oznajmiał on Zygmuntowi Celichowskiemu w związku z uwagami o *Lites ac res gestae*: „Nabyłem od Żupańskiego *Lites* za ciężkie pieniądze i boleję nad szkaradnemi błędami edycji, którymi nie dość zawsze jeszcze uznane to dzieło jest przepełnione”⁹⁸. Jak wiadomo, poprawianie tych błędów powstałych przede wszystkim z nietrafnego w wielu miejscach rozwiązywania licznych abrewiacji oraz chęć przygotowania tańszego wydania, w większym nakładzie, zakończyło się reedycją *Lites*. Była to editio altera, dwa tomy opublikowane w 1890 i 1892 r. Z tego jednak, co Tytus Działyński ogłosił drukiem w latach 1855 i 1856, Ignacy Zakrzewski zdążył wydać powtórnie niewiele, bo tylko drugą część tomu I, tzn. tekst protokołu procesu w Warszawie w 1339 r. (editio altera, t. I, cz. 2). Objął też swą reedycją *Supplementum Lites* z r. 1880, wydany przez Celichowskiego tekst protokołu procesu z lat 1320 - 1321 (editio altera, t. I, cz. 1)⁹⁹. Śmierć przekreśliła dalsze zamiary, w spuściźnie zachował się poprawiony egzemplarz t. II edycji Działyńskiego.

We współczesnej literaturze przedmiotu podniesiono zarówno „ogromną wierność i poszanowanie źródła” przez Działyńskiego (*Pamiętniki Kilińskiego*)¹⁰⁰, jak i „odstępstwo od obranej metody albo chwiejność i brak konsekwencji w stosowaniu” jej w edycjach tekstów polskich (*Policya, Źródłopisma*)¹⁰¹. Surowemu werdyktowi o braku wartości naukowej ośmiu tomów *Acta Tomiciana*¹⁰² przeciwstawia się opinia o „nowoczesnym podejściu do spraw źródłownawstwa” wydawcy *Zbioru praw litewskich*¹⁰³. Ponownie po Ignacym Zakrzewskim w świetle krytyki znalazła się edycja *Lites ac res gestae*¹⁰⁴. Ogólny zarzut niedostatków aparatu krytycznego w całym dorobku wydawniczym Działyńskiego wysuwają badacze mniej czy więcej z tej podstawy korzystający¹⁰⁵.

Chcąc mówić o metodzie wydawniczej Tytusa Działyńskiego należy przedtem jeszcze raz podkreślić duży zakres jego działalności edytorskiej, praktykę wystarczającą dla całej instytucji, nie dla jednego człowieka. Jest rzeczą również niewątpliwą, że od samego początku stawiał sobie za cel skrupulatne powielenie tekstu zarówno łacińskiego, jak polskiego czy ruskiego. Poprawność filologiczna była u niego

⁹⁸ List z 30 stycznia 1881 r. AB 73 k. 41.

⁹⁹ *Supplementum* było tomem IV *Lites*, którego druk przerwał Tytus Działyński nie godząc się z modernizacją pisowni R. Roeppla — por. wyżej.

¹⁰⁰ A. Kawecka, *op. cit.* s. 80.

¹⁰¹ Bodniak, *op. cit.* s. 34 n.

¹⁰² W. Pociecha, *op. cit.* s. 35.

¹⁰³ Marciniak, *op. cit.* s. 54.

¹⁰⁴ Chłopocka: *Dotychczasowe edycje „Lites ac res gestae”...*

¹⁰⁵ Bodniak, *op. cit.* s. 35 n.; Chłopocka: *Dotychczasowe edycje „Lites ac res gestae”...*

założeniem nadrzędnym, a wszakże troska o dobry tekst gwarantowała zarówno w kulturze przednaukowej, jak i nowożytnej krytyce przetrwanie dorobku piśmiennego poprzednich pokoleń. Toteż ten wymóg ponadczasowy, gdy towarzyszyło mu krytyczne sprawdzenie tekstu, służył celom naukowym, przekazaniu owego dorobku w naprawdę autentycznej postaci.

Działyński w nocie towarzyszącej wydaniu w 1852 r. *Drogi do zupełnej wolności* Łukasza Górnickiego podkreślał, iż poszanowanie pisanego dorobku naszej przeszłości skłania go do przedrukowania tekstu dosłownie, nawet z błędami¹⁰⁶. Podobnie pisał w edycji *Żywotu szlacheica we wsi* Andrzeja Zbylitowskiego, wydanego w r. 1853¹⁰⁷. Przy czym należy od razu powiedzieć, że w obu wypadkach korzystał z poprzednich wydań nie z rękopisów, a w każdym razie nie powiadamiał czytelnika, iż poprzednio tekst weryfikował.

Znany konflikt z Roepplem w czasie druku tomu IV *Litesów* wybuchł właśnie z powodu obstawania Działyńskiego przy zasadzie wiernego kopiowania tekstu łącznie z interpunkcją. Do sprawy tej nawiązywał jeszcze w korespondencji z innymi osobami, piętnując nadto tendencyjne emendacje wprowadzane przez niektórych poprzednich wydawców tekstów szesnastowiecznych przygotowywanych przezeń aktualnie do druku¹⁰⁸. Można także odwołać się do listu Działyńskiego adresowanego do Lelewela w połowie sierpnia 1828 r. Wyliczając tu kilka niekonsekwencji pisowni i błędów ortograficznych w tekstach przepisywanych przez wielkiego historyka, dawał mu następującą radę: „... tam, gdzie się jedynie do statutów odwołujesz Pan Dobr[odziej] wypada pisać albo zupełnie poprawnie, albo zupełnie starą ortografią; ja bym dla powagi dzieła przedkładał starą ...”¹⁰⁹ W liście do Wacława Hanki w 1828 r. podkreślał, że w *Statucie litewskim* „postanowiliśmy trzymać się z dyplomatyczną skrupulatnością nawet błędów”¹¹⁰.

Jak się okazało, nie we wszystkich jednak wydaniach wykazał Działyński konsekwencję w stosowaniu wymienionych założeń. Wiadomo już, iż błędy w *Litesach* nie wywodzą się z odstępstwa od tej metody, lecz przede wszystkim wynikają z niedostatecznej znajomości paleografii i zapewne pośpiechu. Nie wchodzi tu również w rachubę błędy druku w poszczególnych edycjach, gdyż wówczas — mówiąc słowami Działyńskiego — możemy powiedzieć, że po prostu „plon nie odpowiada mozolnej pracy” wydawcy¹¹¹. Natomiast należy się domyślać, że teksty polskie

¹⁰⁶ W wydaniu tego tekstu przez K. J. Turowskiego (*Pisma prozaiczne Łukasza Górnickiego*. Biblioteka Polska. S. III z. 32 - 35. Kraków 1858) pisownia została w znacznym stopniu zmodernizowana.

¹⁰⁷ Wydanie K. J. Turowskiego (*Andrzej i Piotr Zbylitowscy. Niektóre poezje*. Biblioteka Polska. S. IV z. 14 - 15. Kraków 1860) stosuje modernizację pisowni.

¹⁰⁸ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 7 stycznia 1854 r. Oss. 2432/II, i z 4 czerwca 1850 i 20 października 1854 r. ibidem.

¹⁰⁹ *Korespondencja J. Lelewela z T. Działyńskim...* s. 18 — list Działyńskiego bez daty (pewnie z pierwszej poł. sierpnia 1828 r.).

¹¹⁰ Jelinek, *op. cit.* — list z 5 września 1828 r. s. 9.

¹¹¹ Tak pisał do A. Bielowskiego 7 stycznia 1854 r. Oss. 2432/II.

sprawiły mu duże trudności edytorskie. I tak np. trudem wydania *Zabytku dawnej mowy polskiej* podzielił się z Ludwikiem Jagielskim — z nie najlepszym zresztą też skutkiem. W *Policyi Królestwa Polskiego* zmienił o 180 stopni swój punkt widzenia w stosunku do przedkładanego przed 30 laty Lelewelowi i zaledwie 3 lata temu Roeplowi odnośnie do edycji tekstów łacińskich. Modernizował pisownię polską rękopisu podstawowego dla edycji, lecz o dziwo — w przedmowie i w zakończeniu, pióra autora *Policyi*, pozostał wierny pisowni rękopisu. Stosowanie metody zbliżania pisowni — jak mówił — „do zasad dziś przyjętych”¹¹², odebrało również, choć w mniejszym stopniu niż w poprzednim dziele, walor autentyzmu językowego wyrazom i zwrotom polskim w tekstach wydanych w *Źródłopismach*¹¹³. W tej rewizji pisowni polskiej można jednak dostrzec i moment pozytywny — poszukiwanie nowych dróg w trybie edytorskim, by tekst uczynić bardziej zrozumiałym dla czytelnika. A dobrze wiadomo, jak długo o te sprawy toczyły się spory i dyskusje wśród polskich filologów¹¹⁴.

Troska o poprawny formalnie tekst, bez jakiegokolwiek ingerencji, dowodzi rzetelności i odpowiedzialności wydawcy, lecz nie przesądza tym samym o zakwalifikowaniu danych edycji do rzędu naukowych. Zarówno bowiem bierne powielenie jednego tekstu bez selekcji, bez postawionego pytania, czy jest on autentycznym lub inną redakcją, jak i dowolne poprawianie bez zastosowania innych krytycznych reguł rewizji, bez określenia miejsca w tradycji rękopiśmiennej, w stemmacie filiacyjnym itp. znamionuje wydania bezkrytyczne, czyli nienaukowe¹¹⁵.

Wydania *Drogi do zupełnej wolności i Żywotu szlachcica* to po prostu reedycje książek, powielenia dosłowne starodruków, „oddruki” bez uwzględnienia podstawy rękopiśmiennej, a więc bez wysiłku erudycyjnego i heurystycznego¹¹⁶. Sięganie do tej podstawy i udostępnianie jej drukiem wymagało od wydawcy nie tylko kultury filologicznej. Pojawiały się problemy, które Działyński próbował rozstrzygać w różny sposób lub też ich nie dostrzegał z płaszczyzny wymogów i doświadczeń oraz poszukiwań ówczesnego edytorstwa europejskiego.

Liber geneleos, Annales Stanisława Orzechowskiego i *Annales domus Orzelsciae* są powieleniami pojedynczych egzemplarzy rękopisów, które aktualnie znalazły się pod ręką wydawcy¹¹⁷, a nie wydaniem przygotowanymi po rewizji większej liczby przekazów. Działyński uważał za potrzebne opowiedzieć się czytelnikowi,

¹¹² Zob. *Policya Królestwa Polskiego* s. 11. Przykłady zestawił Bodniak, *op. cit.* s. 35.

¹¹³ Przykłady przytacza Bodniak, *op. cit.* s. 35.

¹¹⁴ Zob. uwagi Z. Celichowskiego w t. IX *Tomicianów* (1876) s. IV; Literatura przedmiotu u B. Kürbisówny: *Osiągnięcia i postulaty w zakresie metodyki wydawania źródeł historycznych*. „*Studia Źródłoznawcze*” 1: 1957 s. 73 n.

¹¹⁵ B. Kürbis: *O założeniach i metodzie edycji historycznych i literackich*. *Rocznik Biblioteki Narodowej* 9: 1974 s. 203.

¹¹⁶ Wyjąwszy krótkie przedmowy i uwagi zbliżały się te edycje swym charakterem do przedruków homeograficznych, litograficznych i innych tego typu.

¹¹⁷ Por. przypisy 37, 38, 41, 48.

że np. kodeks annałów Orzechowskiego otrzymał od T. Laubera, rektora gimnazjum w Toruniu, to znów, że znalazł niedawno rękopis annałów rodu Orzelskich, a opis genealogiczny otrzymał od Andrzeja Niegolewskiego itp. Krytykując natomiast siedemnastowieczne wydania *Annales* Orzechowskiego nie zdradzał, z jakiej podstawy rękopiśmiennej jego poprzednicy korzystali, ani też nie ujawniał jej twierdząc, iż jego edycja jest „kompletniejsza od wszystkich dawniejszych”. Skądinąd znów wiadomo, że zauważył liczne opuszczenia i interpolacje w edycjach z XVII w.¹¹⁸, lecz nie mamy pewności, czy wolno te poprawki tekstu przypisać tylko wydawcom czy może już kopiście sporządzającemu rękopis. Dążąc do poprawności tekstu pod względem filologicznym i autentyzmu przekazu przeprowadził rewizję tekstu na podstawie, której wartości nie określił, a ocenił według swego uznania.

Przedruk tekstu *Annales domus Orzelsciae* z r. 1611 oparł na rękopisie z początków XVIII w., a dołączony doń opis genealogiczny tego rodu, pióra Elżbiety Nie-mojewskiej, żony Macieja Orzelskiego, brata Jana, pochodzi z kopii z 1686 r.¹¹⁹ I tutaj przypadkowość, a nie wybór najlepszego tekstu przesądził o publikowaniu właśnie tych, a nie innych rękopisów.

Inną metodę zastosował Działyński w wydaniu *Policyi Królestwa Polskiego*, do którego dysponował dwoma rękopisami; jak informuje, jeden był „współczesny, ćwiartkowy, może nawet własnoręczny Orzechowskiego”, drugi „rodzimy, arkuszowy z końca XVI w.”¹²⁰ Biorąc pierwszy za podstawę przeplatał go uzupełniającymi fragmentami, wyróżnionymi kursywą, z drugiego rękopisu¹²¹. Niektóre słowa objaśniał według *Słownika języka polskiego* Bogumiła Lindego. O modernizacji pisowni już była mowa. Sprawę autentyczności przekazu skwitował uwagą, że tekst wyszedł „może” spod pióra Orzechowskiego. *Policya* jest w sumie jednak też tylko edycją wyrosłą z przypadkowo, według uznania wydawcy zestawionej podstawy rękopiśmiennej, nie poprzedzoną poszukiwaniami większej liczby przekazów.

O tej edycji Działyńskiego, ukazującej się właśnie w obiegu księgarskim, a wcześniej już, bo od 1853 r. w prywatnym, nie wiedział lub też nie chciał o niej powiedzieć, jednoczesny wydawca *Policyi* w Krakowie w 1859 r. Żegota Pauli. Dzieło „aż do naszych czasów nie drukowane” wydał z dwóch innych rękopisów niż Działyński. Korzystał, jak informuje we wstępie, z „dawnego”, należącego w 1628 r. do

¹¹⁸ Te zmiany w tekście były również świadomym fałszowaniem treści — por. list T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 20 października 1854 r. Oss. 2432/II.

¹¹⁹ We wstępie podaje Działyński motywy prywatne i ogólne przygotowania tej edycji: „...lecz nade wszystko do ogłoszenia drukiem tego pisma to mię pobudziło, że rzadko kiedy przodkowie nasi sprawom domowym pióro poświęcali...”

¹²⁰ BK 540.

¹²¹ Zob. s. 11 edycji. W liście do A. Bielowskiego z 27 grudnia 1854 r. (Oss. 2432/II) Działyński pisał następująco: „...rumienić się muszę, iż pracę i nakład mój uważano w innych częściach Polski jako niedostateczne”. Być może, że krytyka ta spowodowała wydanie *Policyi* w 1859 r. przez Ż. Pauliego, który jednak nic o edycji Działyńskiego w niej nie wspomina. Zob. niżej w tekście.

kanonika krakowskiego, doktora i profesora teologii Daniela Sigoniusza z Lełowa i rękopisu „późniejszymi czasy przepisanego”, który ze spuścizny Kajetana Kwiatkowskiego dostał się do biblioteki Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Pauli wspomniał przy tym także o kopiach znajdujących się w księgozbiorach Załuskich, Ignacego Krasickiego oraz Tadeusza Czackiego, z których udostępniano dotąd drukiem wyjątki *Policyi*. W wydaniu swym zastosował modernizację pisowni, tłumacząc nadto nawet łacińskie fragmenty tekstu na język polski¹²².

Brak wydań wielu pomników literackich i historycznych z okresu świetności Polski, a więc – jak to określał przy innej okazji Działyński – „ściśła potrzeba”, a jednocześnie dowolność metody wydawniczej prowokowały takie jak powyższa sytuacje. Każdy mógł wydać tekst, który miał pod ręką, jeżeli znalazł nakładcę lub sam nim był; miarą wartości wydania była akuratność powielenia, poprawność formalna pełniejszego tekstu i odpowiednia szata graficzna. Czy tekst był autentycznym, czy kopią daleko od niego odbiegającą nie dociekał ani Działyński, ani Pauli, jak również i inni ówcześni edytorzy w Polsce. Podobne stanowisko niepodjęmowania prób poszukiwań możliwie całego kompletu podstawy rękopiśmiennej sięga głęboko w okres przedkrytycznej, przednaukowej sztuki edytorskiej.

Warto prześledzić kolejne etapy powstawania przygotowanego przez Działyńskiego wydania *Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii*, opartego przede wszystkim na życiorysie Jana Zamoyskiego, napisanym przez R. Heidensteina, sekretarza jego i Stefana Batorego¹²³. „Cykl produkcyjny” – jak byśmy to dzisiaj powiedzieli – rzuca tu światło, jakże wyraźne, na tryb edytorski stosowany przez Działyńskiego. Nasuwa się też porównanie innego rodzaju z wieku XVI. Sytuację bowiem, w jakiej zaczęto i kontynuowano druk *Collectanea*, można by mutatis mutandis odnieść do podobnej, gdy Erazm z Rotterdamu, przybywszy w 1508 r. do Wenecji z nie uporządkowanymi jeszcze materiałami do drugiego wydania *Adagiów* i na miejscu zetknąwszy się z wieloma nie znanymi mu rękopisami śpiesznie je wykorzystywał. Oświadczył wówczas: „... ja pisałem, Aldus drukował”¹²⁴.

Bezpośrednim bodźcem publikacji *Collectanea* było studium Aleksandra Batowskiego o Heidensteinie demaskujące plagiat Franciszka Bohomolca, który podszedł się pod autorstwo życiorysu Jana Zamoyskiego¹²⁵. Działyński natychmiast przystąpił do ogłoszenia drukiem rękopisu ze swej biblioteki z tekstem życiorysu, odpowiadając na apel Batowskiego do czytelników posiadających egzemplarze dzieła Heidensteina. Swoją rękopis datował na pierwszą połowę XVII w., gdyż przypuszczał, że może to być kopia z oryginału: „widać okienka zostawione na daty,

¹²² W liście do T. Działyńskiego z 1 stycznia 1860 r. (BK 7439 k. 93) oburzał się A. Biełowski, że Pauli milczeniem pominął wydanie poznańskie.

¹²³ Zob. B. Kocowski: *Trzej padewczycy. Wpływ Batorego i Zamoyskiego na działalność R. Heidensteina*. Lwów 1939.

¹²⁴ Erazm z Rotterdamu: *Adagia*. Przeł. i opr. M. Cytowska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973 s. 118 – 119.

¹²⁵ A. Batowski: *Rajnold Hajdensztajn i Franciszek Bohomolec*. Lwów 1854.

brak tytułu i dedykacji”¹²⁶. O kopiście był zdania, że chyba nie umiał po łacinie lub też miał trudności z nieczytelnym oryginałem. W krytyce wewnętrznej zarzucał Heidensteinowi, że używał zawiłej łaciny i wykazywał poważne braki w zakresie wiadomości o niektórych dziełach Zamoyskiego i o wielu autorach, którzy o nim pisali¹²⁷. Uzupełniony jeszcze drugim dziełem tego autora pt. *De nuptiis illustrimi Joannis de Zamoscio* poszedł życiorys Zamoyskiego do druku. Trudności napotkane w korekcie, której zresztą z powodu choroby nie mógł Działyński dopilnować, zmusiły go do przedrukowania jednego z arkuszy¹²⁸. Lecz nie koniec na tym, wymienione teksty zostały jeszcze w czasie druku uzupełnione innymi; teraz dopiero odczuł wydawca także potrzebę sięgnięcia do innych redakcji dzieła Heidensteina i po skolacjonowaniu wprowadzał dalsze zmiany i uzupełnienia.

Jak się okazuje, Działyński wiedział o istnieniu innych rękopisów, i to nie tylko z wyliczenia u Batowskiego. Nie dokonał jednak oceny tej podstawy rękopiśmiennej, mając przecież wcale nie najlepszy egzemplarz tekstu Heidensteina w swej bibliotece. Z rękopisu należącego do biblioteki ordynackiej Zamoyskich zamierzał owszem skorzystać, ale tylko dlatego, że „zawierał kilka planów bitew”, które chciał zamieścić w drukowanej już edycji. Zrezygnował jednak z tego, gdyż zbiory tej biblioteki zostały chwilowo przeniesione z powodu zarwania się sufitu¹²⁹. Jeśli zaś chodzi o rękopis z Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie, dowiadujemy się z listu do Augusta Bielowskiego następującego zdumiewającego wyjaśnienia: „Jak więc przyszło do druku, zachodziły wielkie trudności około korekty i chciałem się już udać do Panów z prośbą o udzielenie mi Waszego Heidensteina, ale przemożła chęćka popisania się z ukończonym dziełem, i to dziś zupełnie ukończone oddaję na pocztę z wyjątkiem tytułu, przypisku do mego wnuka Zamoyskiego i kilku słów pro informacjonem”¹³⁰. I dopiero teraz, po ukończeniu druku zasadniczo już w całości, prosił Działyński o pożyczenie rękopisu lwowskiego, żeby „mógł na ostatniej karcie umieścić konkordancję tych dwóch rękopismów, i tak niejedną trudność uprzatnąć”. Zapowiadał też, iż dedykację Heidensteina, której brak w jego rękopisie, wypisze z dzieła Batowskiego i że dwa całkowite egzemplarze edycji z ryciną medalu Zamoyskiego odeśle po tygodniu wraz z pożyczonym rękopisem¹³¹. Otrzymaawszy go ze Lwowa, polecił po skolacjonowaniu dodać jeszcze tekst mowy pogrzebowej Bursiusza i „może inne ciekawe drobnostki”¹³². W połowie 1855 r.

¹²⁶ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 4 czerwca 1854 r. Oss. 2432/II.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Tamże i list T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 20 października 1854 r. Oss. 2432/II.

¹²⁹ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 4 czerwca 1854 r. Oss. 2432/II.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Nie wspominał Działyński w tym liście ani w następnych o swej przedmowie do *Collectanea*, która po jego śmierci zaginęła lub – jak utrzymywał Jan Działyński – została ukradziona. Por. list Jana z 16 sierpnia 1875 r. do Z. Celichowskiego. BK 7453 k. 233v; Bochniak, *op. cit.* s. 37.

¹³² List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 20 października 1854. Oss. 2432/II.

zawiaдамiał Bielowskiego, że historia Jana Zamoyskiego, pióra Heidensteina „z biernymi przydatkami już jest wydrukowana”, ale zamierza jeszcze ilustrować ją rycinami¹³³. I znów, jak zwykł to zawsze czynić, szukał Działyński najlepszych sztychów, które można by było skopiować i załączyć do tej edycji. W następnym roku pisał jednakże, że Zamoyskiego jeszcze nie wypuścił w świat dlatego, „iż coraz nowe napływają dokumenta. W tej chwili drukujemy diariusz wyprawy Zamoyskiego na Wołoszczyznę wyjęty z kodexu Koniecpolskiego...”¹³⁴ Po raz ostatni, w sierpniu 1860 r., przekazał Działyński Bielowskiemu wiadomość, że po wysłaniu w przyszłym miesiącu tomu II *Źródłopism* z kolei „zaraz potem puszczyć w świat i Zamoyskiego, zbiór od dawna wydrukowany”¹³⁵. Ostatecznie uczynił to dopiero po jego śmierci Jan Działyński; jeszcze w r. 1861 drukowane przez kilka lat, w przedziwnym trybie edytorskim, *Collectanea* — opatrzone pięknymi sztychami — pomnożyły rejestr wydawnictw źródłowych Działyńskiego.

Metoda edytorska zastosowana do utworów literackich, roczników i biografii zemściła się szczególnie dotkliwie, jeśli tak można powiedzieć, w postępowaniu Działyńskiego z aktami, dokumentami, listami itp. Najbardziej obronną ręką wyszedł *Zbiór praw litewskich*, w którym tekst pierwszego *Statutu litewskiego* pod względem kompletności materiałów rękopiśmiennych ciągle jeszcze nie został zastąpiony przez nowe wydania¹³⁶. Jak wiadomo, opublikował go Działyński z trzech rękopisów w języku łacińskim, ruskim i polskim. Nie była to jednak w tym wypadku wyłącznie jego zasługa, lecz przede wszystkim Ignacego Daniłowicza i Joachima Lelewela. Nie odejmując však zasług i temu, który sfinalizował wydanie i wiele trudu poświęcił twórczej korekcie, nie możemy być mniej krytyczni niż Lelewel w r. 1844. O usterkach i brakach przez niego wytkniętych Działyńskiemu już była mowa.

Krytykę *Tomicianów* przeprowadzono już niejednokrotnie¹³⁷. Wystarczy zatem generalnie przypomnieć, że Działyński przystępując do tego wydania, które miało zawierać všakże materiały wychodzące z kancelarii Zygmunta I, a więc świadectwa prawne, nie postawił sobie pytania o ich oryginały. Podeszedł do nich tak, jak zwykł to czynić w stosunku do źródeł narracyjnych, zaczął od podstawy rękopiśmiennej bez ustalenia jej znaczenia i waloru autentyczności. Przypadek zdarzył, że wykorzystał również jeden ze zwodów dwóch głównych redakcji *Tomicianów*, tj. sapieżyński, udostępniony mu z biblioteki Raczyńskich w Rogalinie, ale uzupełniał materiały z tego, czym właśnie w swej bibliotece dysponował, lub co inni — zwłaszcza

¹³³ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 13 czerwca 1855 r. Oss. 2432/II.

¹³⁴ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 29 lutego 1856 r. Oss. 2432/II.

¹³⁵ List T. Działyńskiego do A. Bielowskiego z 11 sierpnia 1860 r. Oss. 2432/II.

¹³⁶ Marciniak, *op. cit.* s. 53.

¹³⁷ W. Pociecha, *op. cit.* Tenże: Przedmowa do *Acta Tomiciana*. T. 14. Wrocław 1951.

August Bielowski i Aleksander Batowski — mu pożyczali¹³⁸. Nie przeprowadzał żadnej selekcji tekstów i sprawa zasadnicza nie brał pod uwagę, iż podstawą edycji winny być oryginalne akta kancelarii królewskiej, a w ich braku — minuty lub najlepsze kopie po krytycznym rozpoznaniu. Przypominając opinię Władysława Potciechy możemy powtórzyć za tym uczonym, że stosując taką metodę wydawniczą mógł Działyński w krótkim okresie, bo w latach 1852 - 1860, opublikować aż osiem tomów, ogłaszając drukiem nadto i inne jeszcze pozycje edytorskie¹³⁹.

Były wśród nich *Lites ac res gestae* — trzy obszerne tomy wydane w latach 1855 - 1856¹⁴⁰. I tu założenia edytora, czy raczej ich brak, były podobne. Działyńskiemu zależało tylko na powieleniu rękopisów znajdujących się w Bibliotece Kórnickiej według dewizy: „pracować nad uratowaniem i upowszechnieniem dawnych naszych historycznych zabytków”¹⁴¹. Nie publikował akt procesów Polski z zakonem krzyżackim z całą świadomością, jakie te właśnie teksty zajmują miejsce w tradycji rękopiśmiennej protokołów spisanych w XIV i XV wieku. Wprawdzie potwierdzenia notariuszy i ślady po pieczęciach na rękopisach — podstawie wydawniczej t. I i t. II — były jednoznacznym dowodem ich wartości, co podkreślał¹⁴², lecz już materiały z *Liber Sbignei* w t. III uzupełniły przypadkowo zakres poprzednich tomów.

Charakteryzując najogólniej edytorstwo Tytusa Działyńskiego, dochodzimy jeszcze raz do konkluzji, że jego warsztat wydawniczy cechowały zainteresowania historyczne i kultura filologiczna, a w zakresie formy czy szaty graficznej nawiązywanie do najlepszych wzorów drukarstwa Odrodzenia i Oświecenia. Metodą tkwił jednak w okresie arystokratyzmu edytorskiego, przejmując w znikomym stopniu aspekty krytyczne. Przejawiły się one np. w porównawczym traktowaniu tekstu pierwszego *Statutu litewskiego* — zapewne zresztą z inspiracji Daniłowicza i Lelewela — a później również w edycji *Policyi Królestwa Polskiego*, którą przygotował na podstawie dwóch redakcji tekstu. Podając lakoniczne wiadomości o podstawie rękopiśmiennej we wstępach czy uwagach końcowych, preferował tradycyjnym

¹³⁸ Korespondencja z A. Bielowskim. Oss. 2432/II passim; Listy do T. Działyńskiego: J. Muczkowski z 25 marca i 21 maja 1853 r. BK 7439; J. K. Plebańskiego z 10 lipca i 3 sierpnia 1854 r. BK 7440.

¹³⁹ W liście do Z. Celichowskiego z 15 lutego 1870 r., BK 7453 k. 30v, Jan Działyński słusznie oburza się, że w całym wydaniu *Tomicianów* brak wyjaśnienia, „które dokumenta są autografami, które oryginalnymi brulionami kancelaryi królewskiej, które kodeksa kopiami dla dygnitarzy koronnych współczesnych, które dla późniejszych miłośników lub historyków...”

¹⁴⁰ Por. przypisy 32–34.

¹⁴¹ List T. Działyńskiego do nieznanego adresata z prawdopodobnie 1841 r. BK 7438 k. 15.

¹⁴² W liście do W. Baworowskiego z przypuszczalnie 1855 r., BK 7438 k. 2, wszystkie materiały rękopiśmienne do *Lites*, a więc i także *Liber Sbignei* nazywa: „są to... wszystko oryginały najznakomitszej wartości”.

zwyczajem przedmowy dedykacyjne, głównie łacińskie. Adresował je bądź to do przyjaciół w kraju i za granicą, bądź to do najbliższych krewnych — syna i wnuka czy wreszcie do czytelnika. Jedno z wydań, *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego**, zamierzał poprzedzić obszerną dedykacją dla cesarza Rosji Aleksandra II, z czego jednak zrezygnował¹⁴³. Trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego August Bielowski, gromadzący bogatą podstawę rękopiśmienną do *Monumenta Poloniae Historica* na wzór *Monumenta Germaniae Historica*, oceniając w superlatywach efekty pracy wydawniczej Działyńskiego nigdy mu nie wytknął braku systematycznej kwerendy źródeł. Tym bardziej, że niezależnie od podziwu potrafił się zdobyć na uwagi krytyczne, np. co do tytułu *Źródłopisma*, czy z powściągliwą rezerwą odnieść się do planowanej przedmowy do tej edycji¹⁴⁴. Na pozorną znów korzyść Działyńskiego wypadnie powiedzieć, iż w przeciwieństwie do niego Bielowski w swej praktyce edytorskiej mijał się z zasadą ścisłości w szczegółowym ustalaniu tekstu¹⁴⁵. Ale Działyński nie ustalał i nie analizował — wyjątkiem *Annales* Orzechowskiego, gdzie odrzucił kilka interpolacji siedemnastowiecznych¹⁴⁶ — lecz powielał dokładnie a bezkrytycznie, bez postępowania erudycyjnego.

Stosując taką metodę odżegnywał się od „pedanterii Niemcom zwykłej”, ale i od środowiska proponującego wszak nowe reguły krytyczne i rozwiązania edytorskie. Podobno kontaktował się z G. Pertzem w sprawie odczytów w rękopisach *Litesów*, ale niczego ze szkoły *Monumenta Germaniae Historica* nie zapożyczył¹⁴⁷. Nie obchodziła Działyńskiego — jak wolno twierdzić — i teoria szkoły francuskiej, gdzie też poszukiwano, choć nie najtrafniejszych, dróg sztuki edytorskiej krytycznej, sprawdzalnej¹⁴⁸. Stosował mimo kontaktów zagranicznych z ludźmi nauki bezkrytyczną formę powielania dorobku pisanego swego narodu. Przyczynił się niewątpliwie swą działalnością wydawniczą do poszerzenia kultury historycznej w okresie, gdy pojawiały się jego edycje, lecz ta spuścizna edytorska szybko zde-

¹⁴³ Por. opinie o tej przedmowie w listach do T. Działyńskiego: A. Batowskiego, bez daty; A. Bielowskiego z 3 grudnia 1856 r.; J. A. Kamińskiego z 2 października 1856; W. Bibersteina-Kazimirskiego z 29 lipca, 31 lipca i 12 sierpnia 1856 r.; L. Łętowskiego z 3 stycznia 1857 r. BK 7439 i BK 7440.

¹⁴⁴ Np. w liście z 18 grudnia 1855. BK 7439 k. 77: „.... Co do nadpisu wolałbym widzieć Źródła do dziejów Unii... niż Źródłopismo, a nawet Źrzódłopismo, bo te strzepienie rz nie jest ani przyjemne, ani konieczne w charakterystyce naszego języka; składanie też wyrazów jak Czasopismo, Źródłopismo trąci cudzoziemczyzną...”

¹⁴⁵ Por. Kūrbisówna: *Osiągnięcia i postulaty...* s. 69.

¹⁴⁶ Por. wyżej w tekście.

¹⁴⁷ Koenigk, *op. cit.* k. 12. Zob. M. Z. Jedlicki: *Monumenta Germaniae Historica. Szkic historyczno-krytyczny*. Lwów 1927 s. 19 n.

¹⁴⁸ W monumentalnym wydawnictwie Académie des Inscriptions et Belles Lettres od 1796 r. (kontynuacji edycji Dom Boqueta rozpoczętej w 1738 r.) pt. *Recueil des historiens des Gaules et de la France* obowiązywała zasada chronologicznej podzielności źródła historiograficznego. Tekst danego autora parcelowano zależnie od okresu, do którego dostarczał wiadomości.

zaktualizowała się dla nauki. Rzecz inna, że z niektórych wydań Działyńskiego korzysta się jeszcze po dziś dzień, lecz tylko dlatego, iż wiele czasu i trudu wymaga przygotowanie obszernych reedycji, które sprostałyby wymaganiom współczesnej tekstologii i źródłoznawstwa historycznego¹⁴⁹.

¹⁴⁹ O aktualnej przydatności *Statutu litewskiego* pierwszego już pisano – por. Marciniak, *op. cit.* s. 53. Nadal korzysta się z wydania *Collectanea i Drogi do wolności*. Opracowana przez J. Starnawskiego edycja Stanisław Orzechowski. *Wybór pism* (Biblioteka Narodowa. S. I nr 216. Warszawa – Wrocław – Kraków – Gdańsk 1972) przyniosła *Annales* w wyborze, pominęła tekst *Policyi. Lites ac res gestae* (t. II i III), mimo licznych błędów i nie odpowiadające wymogom wydania krytycznego z braku reedycji służą nadal poszukiwaniom badawczym.

